

Ostra krytyka gospodarki leśnej

Na nocnym posiedzeniu Komisji budżetowej poseł Hutten-Czapski krytykował ostro, jak coroku, gospodarkę Dyrekcji Lasów Państwowych. Zarzucił, że w roku 1933/34 wyrobiono 1.100.000 metrów sześciennych drzewa więcej, niż było przewidziane, że w dyrekcji toruńskiej ilość niezalesionych hektarów zwiększa się z roku na rok. Dyrekcja wileńska przyniosła 965 tys. zł. strat, siedlecka — 587.000 zł., a białostocka ponad 4 miliony deficytu. Układ sprawozdania jest zaciemniony tak, że trudno w nim się zorientować. Zapytując, czy prawdziwą jest pogłoska, że majątek Huta Michalin został nabyty przez lasy państwowe za pieniądze z Pożyczki Narodowej, na co nie byli one przeznaczone. Przypomina, iż rok temu mówiło, że lasy państwowe mają być opodatkowane podatkiem gruntowym. W preliminarzu jednak tego opodatkowania nie ma.

Oświadcza w końcu, że przedłożony obecnie plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych jest zmienionym w cyfrach planem od 1 października 1935 r. do 1 października 1936 r., zatwierdzonym przez poprzedni Sejm, a w okresie od 1 października do 31 marca 1937, t. j. do końca roku budżetowego lasy państwowe gospodarkały bez zatwierdzonego planu. Wobec tego stawia wniosek, aby komisja plan odrzuciła i wezwiała rząd, aby go uzupełnił.

Wręcz odmiennego zdania o gospodarce w lasach państwowych jest p. Dębicki, który uważa, że właśnie lasy prywatne wycinane są bez pozwolenia z pozostałymi t. zw. „parawanami” przy drodze, za którymi las się wycina. Koszt eksploatacji w lasach państwowych nie jest wysoki, a gospodarka jest dobra z punktu widzenia państwowego. Wypowiada się kategorycznie przeciwko wnioskowi p. Hutten-Czapskiego.

ODPOWIEDZ P. MINISTRA

Przemawiał następnie po raz drugi p. min. Poniatowski, wyrażając m. in. swój pogląd na sprawę organizacji rolniczej. Chodzi o to, by organizacja rolnicza nie miała ubocznych celów politycznych, a służyła tylko celom rolniczym. Sądę — mówi p. minister — że ten pogląd zabrzmięć po zawodach, jakich doznało rolnictwo, formując organizacje innym celom oddane i tęskniące do takich, któreby ułatwiły spełnianie zadań rolniczych.

W stosunku do zagadnień zwią-

Niemcy pobili robotnika Polaka

SZAMOTULY, 1. 2. (tel. wł.). Robotnik Stefan Muchowski został zwolniony z pracy w majątku Hildebranda w Śliwnie. Udał się on do urzędników gospodarczych, Niemców Dickmanna i Kódego, ażeby zapytać o powód zwolnienia. Tymczasem urzędnicy ci w ciemnym pokoju robotnika dotkliwie pobili, nie szczędząc przytem obraźliwych słów w języku niemieckim. Pobity Muchowski musiał się udać w opiekę lekarską, a zająć zgłosił w policji.

Wyścigi w Zakopanem Wyniki wczorajszych gonitw

Gon. 1. Dyst. 2500 m. Nagr. 1000 zł. im. „Światowida”. Ploty: 1) E-kan II, j. Kurowski, 2) Jbarvilla. Bez miejsca: Honorata i Ogarek. Wycof.: Figaro II i Irbis II. Tot. 17, fr. 14 i 18.

Gon. 2. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 400 zł. tygodnia sportowego „Raz Dwa Trzy”. 1) Peszt, j. Kłoszewski, 2) Irma (18). Bez miejsca: Admoncja, Amore canta, Eneida, Ostojka. Wycofane: Głogol i Tyber. Tot. 19, fr. 16 i 18.

Gon. 3. Dyst. 1400 mtr. Nagr. 1200 zł. im. Pałacu Prasy w Krakowie. 1) Janczarka, j. Gulyas, 2) Grudiska. Bez miejsca: Brzadzaja i Thalja. Tot. 23, fr. 15 i 25.

Gon. 4. Dyst. 2300 mtr. Nagr. 2500 zł. Derby Zakopiańskie „Wielka Nagroda Tatry”. 1) Ircha, j. Bryk, 2) Fatma II, 3) Iwar. Bez miejsca: Chojrak, Grand, Liban i Lorenzo. Tot. 81, fr. 15, 24 i 14.

Gon. 5. Dyst. 4200 mtr. Nagr. 800 zł. im. „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. Przeszkody. 1) Heriag, j. Ustinow, 2) Fetysz, 3) Gwidio. Bez miejsca: Centurja, Flagranti,

zanych z oddzieleniem, stwierdza p. minister, że trzy kategorie załatwienia nie są jeszcze załatwione: melioracje, kredyty związane z resztą ceny kupna tam gdzie wierzycielem jest Bank Rolny, a nie fundusz obrotowy, wreszcie niektóre kredyty zwaloryzowane w stosunku 172:100. Trudności w rozwikłaniu tych spraw są znaczne i sprowadzają się do szukania nowych źródeł pokrycia w Banku Rolnym.

P. minister wypowiedział się przeciw wnioskowi pos. Hutten-Czapskiego, mówiąc, iż charakterystyczne dla porównań p. Hutten-Czapskiego jest to, że przeważnie powoływał się on na rok 1932/33, najcięższy dla lasów państwowych. Analiza dochodowości lasów na przestrzeni jednego roku jest zawodna, a w każdym razie jest to słaby argument w polityce.

P. Hutten - Czapski operował

często sprawozdaniami Najwyższej Izby Kontroli, które są wyłączenie zbiorem niedociągnięć, ale nie przedstawieniem całości działalności ani jej pełną oceną. Sprawa podatków była wielokrotnie wyjaśniana i lasy państwowe płacą je prócz podatku gruntowego z części terenu. Uiszczanie tego podatku, jak wynika z obliczeń, nie miałooby zasadniczego wpływu na dochód z lasów.

W zakończeniu posiedzenia przewodniczący, wicemarszałek Byrka, oświadczył, że wniosek pos. Hutten - Czapskiego nie podda pod głosowanie, co obszernie prawniczo umotywował. Pos. Hutten - Czapski zapowiedział, że decyzyjnie przewodniczącego zaskarży do komisji regulaminowej. Wniosek referenta, uzgodniony z rządem, a podwyższając o 3 miliony zł. wpłatę lasów państwowych do skarbu państwa, komisja odrzuciła.

Niedbalstwo, czy atak szalu?

Co było powodem tragicznego wypadku w szpitalu łódzkim

ŁÓDŹ, 2. 2. Wydział cywilny Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym sensacyjną sprawę, będącą echem głośnego w swoim czasie wypadku w szpitalu im. prez.

Mościckiego, gdzie z okna jednej z sal na trzecim piętrze wypadł pacjent ubezpieczalni, Eljasz Działoszyński, który po kilku godzinach zmarł.

Było to nad ranem 29 wrze-

śnia 1934 r. Mieszkaniec Rudy Pabjanickiej, Eljasz Działoszyński dn. 27.9. podadny został operacji wyrostka robaczkowego. Operacja miała przebieg normalny, chory był na drodze do wyzdrowienia.

Kilka godzin przed wypadkiem, chorego odwiedził krewny, który nie stwierdził zupełnie objawów niepokojących. Działoszyński dostał szoku nerwowego. Zerwał się z łóżka i chodził po wszystkich salach, niepokojąc chorych. Wreszcie wyszedł na korytarz i znikł.

Po dłuższych poszukiwaniach, znaleziono ciało Działoszyńskiego w kałuży krwi na podłodze szpitalnem. Był w agonii, a po czterech godzinach zmarł na skutek obrażeń zewnętrznych i wstrząsu mózgu.

Sprawa teraz dopiero była rozpatrywana przez sąd, ponieważ Sąd Okręgowy w swoim czasie odrzucił podanie ojca Eljasza Działoszyńskiego o przyznanie mu prawa ubogich i dopiero w apelacji prawo to mu przyznano. Powództwo przeciwko łódzkiej ubezpieczalni wnosił Jakób Działoszyński. Stratę materialną oceniają na 20 tys. złotych, a stratę materialną szacuje na 12 tys. zł. Łącznie więc skarży ubezpieczalnię o 32 tys. złotych.

Rzecznik powództwa adw. Wachtel dowodzi, że Działoszyński doznał znanego w medycynie szoku pooperacyjnego i winien być specjalnie obserwowany przez obsługę szpitalną. Ubezpieczalnia zaniedbała tych środków ostrożności, a skutek był tragiczny, gdyż skończył się śmiercią pacjenta.

Przedstawiciel ubezpieczalni na wczorajszej rozprawie, prosił o odroczenie procesu i przesłuchanie szeregu świadków z pośród personelu szpitalnego na okoliczność, iż chory był pod opieką, że szamotał się z pielęgniarką, która nawet raz odcignęła go od okna, lecz nie zdążyła wezwać pomocy i za drugim razem, Działoszyński, kopnąwszy ją, wskoczył na okno, otworzył je i rzucił się z wysokości.

Adw. Wachtel ze swej strony również wniósł o przesłuchanie kilku świadków, a między innymi paru lekarzy ubezpieczalni na okoliczność, iż dozór nad chorymi w szpitalu im. Mościckiego ewankował, że szok pooperacyjny jest objawem dobrze medycznie znanym itp.

Ponadto, ponieważ w swoim czasie przeciwko ubezpieczalni prowadzone było dochodzenie prokuratorskie, adw. Wachtel wniósł o przesłanie akt tego dochodzenia do sądu cywilnego i włączenia ich jako dowodów do sprawy.

Sąd przychylił się do wniosków stron i postanowił przesłuchać świadków oraz zażądać z urzędu prokuratorskiego odpowiednich akt dochodzenia karnego przeciwko ubezpieczalni łódzkiej.

Na tem rozprawa została odroczone. Następnym termin przewidziany jest nie wcześniej, niż za miesiąc.

Dwaj b. więźniowie polityczni zasłabli Trzecia noc w okupowanym lokalu

Wyjaśnienie zarządu „Domów Spółdzielczych”

Okupacja lokalu zarządu wspólnoty mieszkaniowej przy Aleji 3 Maja 2 przez b. więźniów politycznych, o której donosiliśmy we wczorajszym numerze trwa już 3-cią noc. Podczas dnia wczorajszego zasłabło dwóch b. więźniów Symek i Kajtan, którzy z polecenia lekarza odesłano do domów.

Wielu spośród lokatorów zwróciło się do okupantów oświadczając im pomoc materialną. Okupanci oprócz lokalu Spółdzielni zajmują 3 pokoje sąsiedniego lokalu Robotniczego Tow. Przejściu Dzieci. Jest ich 70 i 6 kobiet. Skracają sobie czas grając w warcaby.

Od zarządu Spółdz. Mieszk. „Domy Spółdzielcze” otrzymaliśmy następujący komunikat w związku z powyższymi zajściami:

„Po zakończeniu okresu budowy Spółdzielni zwolnił cały platyni personel i administrację S - ni zajęli się bezpośrednio członkowie Zarządu, mając do pomocy jedynie pomocniczą siłę kancelaryjną w osobie p. Jagodzińskiego oraz buchaltera.

Ten system pracy okazał się w praktyce niekorzystny, zwłaszcza spowodował brak odpowiedniego urzędnika w biurze S - ni.

Ponadto Spółdzielnia w ostatnich czasach znalazła się w ciężkiej sytuacji finansowej wskutek pogorszenia zdolności płatniczej członków, oraz wążającej liczbie urzędników, w związku z tem sprężystego funkcjonowania biura Spółdzielni w zakresie finansów.

W tych warunkach Zarząd S - ni zdecydował się zmienić organizację biura przez zaangażowanie wykwalifikowanego i odpowiedzialnego administratora i kierownika biura S - ni.

W dniu 23 grudnia 1935 r. Zarząd Spółdzielni wypowiedział na 3 miesiące zgóry pracę całemu personelowi, w tej liczbie i p. Jagodzińskiemu. Z uwagi jednak na pewne zasługi p. Jagodzińskiego w okresie walki niepodległościowej Zarząd uprzedził p. Jagodzińskiego, że w razie gdyby w okresie wypowiedzenia nie znalazł pracy zostanie na przyszłość powołany do prowadzenia meldunków z wynagrodzeniem 75—100 zł.

W dniu 20 stycznia 1936 r. p. Jagodziński wywołał w biurze S - ni w godzinach urzędowych zajście w trakcie którego obraził Zarząd Spółdzielni w osobie urzędującego wiceprezesa Spółdzielni. W konsekwencji powyższego Zarząd Spółdzielni o-

pierając się na art. 32 P. c. dekretu Prezydenta o umowie o pracę zwolnił p. Jagodzińskiego z miejsca. Jednakże znowu uwzględniając dawną przeszłość p. Jagodzińskiego Zarząd Spółdzielni postanowił wypłacić mu odszkodowanie.

Po otrzymaniu zawiadomienia o zwolnieniu p. Jagodziński nie zwracał się do Zarządu z jakimikolwiek bądź pretensjami ani też nie podjął odszkodowania, natomiast dnia 30 b. m. odbyło się najście na lokal biura S - ni kilkudziesięciu osób, podających się za członków Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

Osoby zajmujące lokal S - ni nie są i nie były ani pracownikami ani udziałowcami S - ni, mimo to wysunęły żądanie ponownego przyjęcia p. Jagodzińskiego. Zarząd Spółdzielni uważając, że osoby te nie mają żadnego prawa ani tytułu do występowania na rzecz p. Jagodzińskiego odmówił pertraktacji z nimi żądając niezwłocznego opuszczenia lokalu. Wezwaniu Zarządu nie odniosło żadnego skutku.

Zarząd Spółdzielni w osobie prezesa, mając na względzie ochronę interesów i mienia S - ni, oraz bezpieczeństwo mieszkańców domu w dn. 31 b. m. zwrócił się do władz bezpieczeństwa o usunięcie osób bezprawnie zajmujących lokal biura Spółdzielni, celem umożliwienia normalnego funkcjonowania S - ni.

Mec. Z. Kopankiewicz wyjaśnia nam, że żadne stosunki osobiste z p. Jagodzińskim go nie łączyły i żadnego prywatnego targu z nim nie miał.

Ferment w armii greckiej Po zgonie gen. Kondylisa

ATENY, 1. 2. (PAT.). Ateńska agencja telegraficzna donosi: Minister wojny gen. Papagos zaprzeczył stanowczo pogłoskom o demarche uczynionem przez oficerów wobec rządu. Demarche miało polegać na tem, że oficerowie wyższych szczebli mieli domagać się od rządu, aby raz na zawsze zdjął z porządku dziennego sprawę przywrócenia oficerów-venizelistów na stanowiska i aby rozwiązał Izbę jako niezdolną do wyłonienia rządu opartego na trwałej większości.

Premjer Demertzis oświadczył, że nie wierzy w możliwość takiej demarche, która byłaby wymierzona nie przeciw rządowi, a przeciw osobie, od której rząd otrzymał władzę.

Za stręczenie żony do nierządu Potworny zwyrodnialec skazany na 7 lat więzienia

W ciągu kilku ostatnich dni Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Kleimana Szpajzmana, oskarżonego o czerpanie zysków z nierządu własnej żony oraz o blanie jej kwasem siarczanym, przez co uległa ona bardzo ciężkim uszkodzeniom ciała.

Zona Szpajzmana wyszła z mężem jako 17-letnia dziewczyna. Szpajzman był wówczas rzemieślnikiem. Jednak już po 2 miesiącach współpracy, rzucił pracę i żonę swoją namówił początkowo do tego, by została tancerką, a następnie sprzedawała się za pieniądze. Mimo początkowego oporu, Szpajzmanowa uległa, zmuszona do tego biciem.

W roli suteniera Szpajzman wykazał daleko posuniętą inicjatywę. W czasie przyjmowania gości udawał lokaja, otwierał drzwi, wychodził na miasto po trunki i t. p. Wszystkie w ten sposób „zarobione” pieniądze odbierał żonie, w dalszym ciągu znęcając się nad nią.

Po jakimś czasie Szpajzmanowa postanowiła zerwać z takim

trybem życia i zażądała rozwodu, wyprowadzając się jednocześnie od męża. Szpajzman nie chciał się w żaden sposób pozbyć żony, gdyż jednocześnie z nią tracił źródło pieniędzy. Pewnego dnia zatałwał w bramie do mu, w którym mieszkała, a kiedy ją ujrzał, oblał kwasem siarczanym, w okropny sposób parząc twarz i piersi.

Sąd Okręgowy uznał winę Szpajzmana za udowodnioną w całej rozciągłości. Po przemówieniach pełnomocników Szpajzmanowej, adw. Gelerntera i Noworódczkiego, którzy wnosili powództwo cywilne w wysokości 1 zł. tytułem odszkodowania za cierpienia moralne, Sąd skazał Szpajzmana na 3 lata więzienia za czerpanie zysków z nierządu własnej żony, a na 7 lat za zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała przez oblanie kwasem, wymierzając łączną karę w wysokości 7 lat. Jednocześnie Sąd zasądził powództwo cywilne.

W ten sposób zwyrodnialeca spotkała surowa ale zasłużona kara.

Żyd z Gdyni skazany na 30.000 zł. grzywny

STAROGARD, 2. 2. — Przed wzmocnionym wydziałem karnym sąd Okręgowy toczyła się sensacyjna rozprawa kupca żydowskiego Chajela Plotnika bez przynależności państwowej, zamieszkałego dawniej w Gdańsku, obecnie w Gdyni, oskarżonego o przemyt bananów.

Żyd Plotnik uzyskał w r. 1932 zezwolenie od władz celnych na sprowadzenie do Gdańska i Polski transportu bananów hiszpańskich. Pomysłowy żydek pojechał do Hamburga i w firmie Serezin zakupił 100 klatek bananów, wagi 4.000 kg. Banany te polecił przesłać statkiem do portu konwencyjnego w Rotterdamie w Holandji i tam załadunkować je jako banany hiszpańskie i kazał wysłać do Gdańska. W ten sposób uisłowił ominąć cienie towaru. Z Gdańska posłał sprytny żydek 70 klatek bananów na polski obszar celny, do

Warszawy i Łodzi. Władze celne wpadły na „trik” geszefciarski żyda i towar skonfiskowały, a Plotkina pociągnęły do odpowiedzialności sądowej. W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał sąd Plotkina na dwukrotną grzywnę po 12.078.80 zł., razem 25.157.60 zł. na konfiskatę złożoną w miejsce towaru kaucji w wysokości 5.700 zł. oraz na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 2000 złotych.

Samobójstwo

b. prezesa Labour Party

LONDYN, 1. 2. (PAT.). Robert Williams, b. prezes partii laborzystów, został znaleziony martwym w swym prywatnym mieszkaniu w dzielnicy Chelsea. Całe mieszkanie wypełnione było gazem świetlnym.

Narady paryskie

Sprawa Austrii, paktu z Sowiecami i nafty dla Włoch

PARYŻ, 1. 2. (ATE). W związku z rokowaniami jakie minister Plandin odbywa lub też ma odbyć z ministrem spraw zagranicznych Rumunji Titulescu, sowieckim komisarzem dla spraw zagranicznych Litwinowem, tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdi Arasem, jugosłowiańskim księciem regentem Pawłem i wicekanclerzem austriackim ks. Starhembergim oraz królem bułgarskim Borysem III-cim „Paris Midi” podkreśla, że celem tych wszystkich narad jest wyjaśnienie kwestji, czy Mała Ententa mo-

że przejąć w zastępstwie Włoch gwarancję niepodległości Austrii i jakie są pod tym względem warunki stawiane przez państwa Małej Ententy. Drugą kwestją, która będzie rozważana podczas rozmów paryskich jest ratyfikacja paktu francusko - sowieckiego na tle ogólnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Minister Titulescu złożył rządowi francuskiemu sprawozdanie z dostawy nafty Włochom i zawiadomił, jakie zobowiązania zaciągnął w tej kwestji w stosunku do Foreign Office